

Archiwum  
Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Rzeszowie  
Nr 1.

---

Ustawa  
dla wsi Świlczy i Woliczki  
z roku ok. 1628

w y d a l i  
Adam Kamiński i Franciszek Kotula



Rzeszów 1948

Nakładem  
Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Rzeszowie

CZCIONKAMI  
DRUKARNI MIEJSKIEJ  
W RZESZOWIE  
S-0121

---

Wzrost i druk graficzny - K. Śliwicki.

## Spis rzeczy

Przedmowa . . . . .	str.	V
Wstęp . . . . .	■	VII
Ustawa dla Świlczy i Woliczki z r. ok. 1628 . . . . .	■	1
Edykt z r. 1633 . . . . .	■	15
Rozporządzenie z r. 1635 . . . . .	■	16

---

## PRZEDMOWA

*Na Rzeszowskie w różnych czasach różnie patrzono; przy końcu XIX i na początku XX w. jako na bardzo ciekawy region etnograficzny (Saloni, Kolberg), później interesowano się nim jako kolebką i bazą ruchu ludowego, jeszcze później, tuż przed II wojną światową, jako na dużą część Centralnego Okręgu Przemysłowego. Ale długi czas nikt poważniej nie zajął się jego ciekawą, historyczną przeszłością, charakterem Rzeszowiaków, człowiekiem. Wprawdzie sam Rzeszów, jako stolica regionu, ma swoją monografię, niezupełną zresztą, bo doprowadzoną tylko do końca XVIII w., napisaną przez Jana Peckowskiego i wydaną w r. 1913, w której nie uwzględniono bardzo wielu źródeł, dopiero później ujawnionych. Rzeszowskie wciąż było ubogie pod tym względem.*

*Nastawienie do regionu zmieniło się radykalnie od r. 1936, w którym powstało „Towarzystwo Regionalne Ziemi Rzeszowskiej”. Celem jego naczelnym było zajęcie się naukowym badaniem Rzeszowszczyzny pod różnymi względami. T-wo Regionalne może się też poszczycić tak poważną pozycją, jaką jest wydana w r. 1938 praca Juliana Niccia „Rzeszowskie za Sasów”. Dalsze plany przekreśliła wojna.*

*W 1945 r. powstaje „Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Rzeszowie”, które jest niejako kontynuatorem celów T-wa Regionalnego, chociaż na szerszej podstawie i z szerszym zakresem działania. Wreszcie, siedzibą Towarzystwa jest wprawdzie Rzeszów, ale już nie powiatowe, ale jako miasto wojewódzkie. Fakt podniesienia Rzeszowa do tak wysokiej godności pobudził jego ambicję,*

jako stolicy województwa. Stało się już powszechną opinią, że Rzeszów, obok centrum administracyjnego i gospodarczego, winien stać się również i centrum kulturalnym dla dużego obszaru południowo-wschodniego krańca Polski.

W powojennych ciężkich czasach wiele przyczyn nie sprzyja realizacji celów Towarzystwa. Jednak grono ludzi, skupiające się w nim, aczkolwiek coraz to szczuplejsze, wierzy, że mimo wszystko czas, który będzie przyjaźniejszy dla tego zakątka Polski, wkrótce nadejdzie. A może już i nadchodzi? Ażeby przyspieszyć jego przyjście, zainteresować Społeczeństwo zagadnieniami kulturalno-naukowymi, Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, w czasie swego krótkiego istnienia, wydaje oto już drugą książeczkę, z której pozwoliło sobie uczynić Nr 1 swego Archiwum. Wierzy bowiem, że zapoczątkuje ono ciąg prac, które z różnych punktów naświetlą Rzeszowszczyznę, region tak ciekawy a równocześnie tak mało znany. A materiałów do prac, zupełnie nie wyzyskanych, w Rzeszowie jest sporo.

Jednym z najciekawszych ale może i najcięższych okresów dla Rzeszowszczyzny, to wiek XVII. Statut dla Swileczy i Woliczki jest właśnie jednym z nieznanych dotychczas źródeł do poznania tego wieku. Wydanie statutu jest wydaniem źródłowym. Poznawanie przeszłości ze źródeł jest trudne, ale tym cenniejsze, że głębokie i samodzielne.

W tym miejscu Zarząd Towarzystwa spełnia miły obowiązek i dziękuje Wydziałowi Wojewódzkiemu, Wydziałowi Powiatowemu i Zarządowi Miejskiemu w Rzeszowie za zasiłki, które umożliwiły wydanie pierwszego numeru Archiwum Towarzystwa.

**Towarzystwo  
Przyjaciół Nauki i Sztuki  
w Rzeszowie**

## W S T Ę P

W pagórkowatej okolicy, o 8 km na północny-zachód od Rzeszowa, leży Świlcza, a w jej najbliższym sąsiedztwie ku południowemu-zachodowi Woliczka. Nazwa Świlcza występuje w źródłach miejscowych dopiero w r. 1730, starsza jej forma brzmiała Świncza<sup>1</sup>. O początkach Świlczy niewiele wiadomo. W szczególności nie wiemy, czy istnieniem swym wyprzedziła lokację Rzeszowa na prawie niemieckim z r. 1354, czy też zawdzięcza swe powstanie dopiero działalności gospodarczej Półkozica Jana, syna Pakosława i jego potomstwa.

Okres poprzedzający umocnienie się polskiego stanu posiadania na Rusi Czerwonej nie sprzyjał osadnictwu na tym pogranicznym obszarze. Wydaje się więc, że tak początek Świlczy, jak i innych wsi klucza rzeszowskiego, przypada raczej na czas po lokacji Rzeszowa<sup>2</sup>. W pierwszych latach XV w. Świlcza musiała już być osadą na tyle rozwiniętą i ludną, że trzeba tam było założyć parafię. Zapiski kamery papieskiej<sup>3</sup> nie znają parafii świleckiej aż do r. 1374. Przypuszczać więc wolno, że ufundował ją dopiero arcybiskup lwowski Jan Rzeszowski, dziedzic Świlczy. Proboszczem był tu w r. 1424 Gawel (Gallus), kapelan arcybiskupa Jana<sup>4</sup>. Pierwsza to historyczna wzmianka o Świlczy.

<sup>1</sup> Księga wójtowska Świlczy i Woliczki ok. 1628—1838 (Arch. m. Rzeszowa, rps nr 129 s. 85).

<sup>2</sup> Por. Doubek Fr. u. Schmid H. F., *Das Schöffnenbuch der Dorfgemeinde Krzemienica aus den Jahren 1451—1482*, Leipzig 1931, uwagi wstępne.

<sup>3</sup> Ogłoszone w Mon. Pol. Vat. I i II.

<sup>4</sup> AGZ IV 127.

Fundację parafii świleckiej wyprzedziła niewątpliwie lokacja Świlczy i Woliczki. Ale jaka to była lokacja?

W r. 1444 na rokach ziemskich przeworskich trzech bratankowie zmarłego arcybiskupa lwowskiego Jana Rzeszowskiego, Jan Starszy, Jan Średni i Jan Młodszy ze Staromieścia dzielili się pozostałym po stryju spadkiem ze siostrą ciecieczną Małgorzatą, żoną Wielkopolanina Mościca z Wielkiego Koźmina<sup>1</sup>. W podziale tym przypadła Małgorzacie obok innych włości także cała Wola Wonarowa i ta połowa Świlczy, w której stał dwór, czyli jej część południowa, bliższa Woliczki. Bratankowie arcybiskupa otrzymali drugą połowę z kościołem, jak się wyraża zapiska sądowa „poczynając od roli podwójciego i od obszarów aż do Kamyszyna” oraz starą sadzawkę, w zamian za którą Małgorzata mogła sobie założyć nową przed dworem świleckim. Uczestnicy działu spadkowego zgodzili się nadto, że sołtys świlecki będzie świadczył przepisane przywilejem usługi na przemian rok braciom Janom, a rok Małgorzacie. Podobnie prawo patronatu przysługiwać miało tej stronie, która w chwili śmierci plebana miała na usługach sołtysa.

W streszczonej tu wzmiance występuje Świlcza jako wieś o uregulowanej już z dawna organizacji i gospodarce. Posiada kościół parafialny, sołtysa i jego zastępcę, a więc własne sądownictwo, ziemię uprawną podzieloną na łany, poza którymi pozostały niedomiarki w postaci „obszarów”<sup>2</sup> i gospodarę rybną. Sołtys — podobnie jak jego zastępca — uposażony ziemią jest zobowiązany do świadczeń na rzecz pana wsi, wyszczególnionych w „przywileju”, którym był może przywilej lokacyjny. Te formy organizacyjne nie pozostają w sprzeczności z pojęciem lokacji na prawie niemieckim, podobnie jak i nazwa Woliczki, którą przy podziale nazwano Wolą Wonarową. W nazwie tej przechował się może ostatni

<sup>1</sup> AGZ XIII 170; Pęcckowski J., *Dzieje m. Rzeszowa*, Rzeszów 1913, 10–12 z niewłaściwą datą po r. 1446; Uruski, *Rodzina* XI 289–290.

<sup>2</sup> Por. Doubek u. Schmid o. c. 236.

ślad imienia lub przezwiska sołtysa, osadźcy Woliczki<sup>1</sup>. W następnym roku, gdy Małgorzata Mościcka zapisywała mężowi w dożywocie swoją połowę Świlczy i Woliczkę, nazwała tę ostatnią Wołą Świniecką. Nazwę tę spotyka się jeszcze dwadzieścia kilka lat później<sup>2</sup>.

Dostępne źródła drugiej połowy w. XV jak i XVI niewiele dorzucają wiadomości o dziejach Świlczy i Woliczki. Obie wsi, już to w całości już na części podzielone, utrzymywały się do początków w. XVI w rękach Rzeszowskich różnych herbów<sup>3</sup>. W r. 1536 Świlcza i inne włości Rzeszowskich znalazły się prawem kaduka w posiadaniu króla, który darował je sędziemu ziemskiemu sandomierskiemu Pawłowi Kołaczkowskiemu<sup>4</sup>, zaś w trzy lata później skupili Świlczę Spytek Tarnowski podskarbi koronny i Jan Tarnowski kasztelan krakowski<sup>5</sup>. Pod koniec XVI w. posiadał ją stolnik przemyski Jan Biejkowski<sup>6</sup>. Po nim znalazła się Świlcza z Woliczką na krótko w rękach Lubomirskich, od których nabył obie kasztelan sandomierski Mikołaj Spytek Ligęza<sup>7</sup>.

---

<sup>1</sup> Za lokacją Woliczki na prawie niemieckim przemawiałby uznawany do niedawna przez naukę polską pogląd, że miejscowości o nazwie Wola, Wólka, Wolica są wynikiem wyłącznie kolonizacji na prawie niemieckim. Zakwestionował wszakże ten pogląd prof. R. Grodecki (*Wole i Lgoty*, Lwów 1931, odb. ze Studiów z hist. społ. i gosp. poświęconych prof. dr Fr. Bujakowi) i dowiódł, że część przynajmniej Wól zawdzięcza swe powstanie osadnictwu na prawie polskim. Sama tedy nazwa, bez innych wskazówek źródłowych, jak to jest w wypadku naszej Woliczki, nie daje żadnej pewności. Nie dają też pewności przytoczone wyżej szczegóły o Świlczy. Ale ogólne warunki osadnicze, jakie stworzył dla tej okolicy przywilej lokacyjny Rzeszowa (Kod. Pol. I 209) możliwości lokacji obu wsi na prawie niemieckim nie wykluczają.

<sup>2</sup> AGZ XIII 185; Matr. Sum. I nr 900.

<sup>3</sup> AGZ XIII, XVII—XIX (według indeksów); Matr. Sum. II nr 420; SPPP II 896—897; Źródła dziej. XVIII, I, s. 107—8, 137; Pęcowski o. c. 11 i nast.

<sup>4</sup> Matr. Sum. IV, 3 nr 18255.

<sup>5</sup> Tamże nr 19845 i 19973.

<sup>6</sup> Źródła dziej. XVIII, 1, s. 15 i XVIII, 2, s. 306; Boniecki, *Herbarz* I 207.

<sup>7</sup> Por. niżej początek ustawy.



Pan kasztelan, w miarę rycerz a w miarę statysta, jak świadczą jego drukiem ogłoszone mowy<sup>1</sup>, był przede wszystkim doskonałym gospodarzem i hojnym dobroczyńcą<sup>2</sup>. Wśród wielu posiadłości, w których pobudował kościoły i pozakładał szpitale, znalazła się w r. 1631 i Świlcza<sup>3</sup>. Przedtem jednak Świlcza z Woliczką otrzymały od nowego dziedzica około r. 1628 ustawę organizacyjną, która przetrwała rozbiory Polski i sięgnęła swym wpływem jeszcze w czasy zaboru austriackiego, dopóki nie zastąpiła jej ostatecznie w r. 1866 galicyjska ustawa gminna<sup>4</sup>.

Nie trudno odgadnąć, dlaczego właśnie wtedy nastąpiła nowa organizacja obu wsi i kodyfikacja zwyczajów i przepisów, niewątpliwie w niejednym punkcie już dawno obowiązujących. Ruś Czerwoną gnębiły wojny prywatne, które nie oszczędzały także Rzeszowa i jego najbliższej okolicy<sup>5</sup>. Głównie jednak cierpiało województwo ruskie od częstych najazdów tatarskich. W niektórych latach były to tylko drobne zagony, kiedyindziej całe hordy rozlewały się aż po odległe od ukraińskich stepów powiaty ziemi krakowskiej i sandomierskiej. Stawiały im czoło rozliczne gródki i zamki<sup>6</sup>, wśród nich i rzeszowski, o który rozbijał się niekiedy impet nomadów. Tak było właśnie na kilka lat przed nadaniem Świlczy i Woliczce ogłaszanej tu ustawy.

Późną wiosną r. 1624 z Wołoszczyzny od strony Śniatyna wtargnął w granice województwa ruskiego czambuł tatarski Kantymira Murzy, liczący 30.000 koni i szybko stanął koszem pod Medyką, skąd — jak pisze kronikarz tamtych czasów — rozpuścił zagony poza Jarosław, Brzozów, Krosno,

<sup>1</sup> Estreicher XXI 272—3; Boniecki o. c. XIV 256.

<sup>2</sup> Łoziński Wl., *Prawem i lewem*, Lwów 1931, II 182 i nast.

<sup>3</sup> Peckowski o. c. 41; Bujak Fr., *Wielka fundacja szpitalna z pierwszej połowy XVII w.* (Krytyka lekarska 1904).

<sup>4</sup> Dziennik Ustaw Krajowych Nr. 19.

<sup>5</sup> AGZ XIII 564—5; Łoziński l. c.; Peckowski o. c. 19—22.

<sup>6</sup> Por. Źródła dziej XVIII, 2, s. 306, 490—1 i Łoziński o. c. I 159 i nast.

Rzeszów i Sędziszów, spalił i złupił mnóstwo osad a ludność uprowadził<sup>1</sup>.

O przebiegu tego najazdu na Rzeszów i okolicę wiemy więcej, niż mówi lakoniczna opowieść kronikarza. We wtorek 11 czerwca 1624 roku o świcie potężny zagon tatarski stanął pod Rzeszowem. Jeden z pierwszych pułków miał liczyć około 2.000 ludzi, za nim przyszły następne. Choć uniwersały hetmańskie ostrzegały przed możliwością pojawienia się Tatarów, przyszli dość niespodziewanie i zamierzali przejść Wisłok przez most miejski. Czuwał jednak regimentarz albo pułkownik województwa sandomierskiego i starosta biecki, pan na rzeszowskim zamku Mikołaj Spytek Ligęza. Część piechoty zamkowej rzucił na obronę zagrożonego mostu i Tatarów wstrzymał. Spróbowali więc przeprawy przez most pod zamkiem. Poszło im tu jeszcze gorzej, bo ogień z dział zamkowych i salwy muszkietarów z nad brzegu Wisłoka porozrywały im szyki i uniemożliwiły starcie wręcz. Strome a miejscami bagniste brzegi Wisłoka nie dozwalały przejścia w bród. Ruszyli tedy na poszukiwanie brodu w górę rzeki. W odległości mili od Rzeszowa pod Pietraszówką (dzisiejszą Boguchwałą) rozpoczęli przeprawę w pław i w bród, ale zaatakowani przez rotę kasztelańskie zdołali przepawić tylko połowę pułku. Reszta powstrzymywana cały dzień przez oddziały pana Ligęzy, pozostała na prawym brzegu Wisłoka<sup>2</sup>, choć wedle zeznań jeńców celem uderzenia miał być Kraków, a potem Sandomierz i Lublin. Zagonik, któremu udało się przejść pod Boguchwałą, poszedł w stronę Sędziszowa i Ropczyc, ale cofnął się, gdy nie ujrzał za sobą poparcia. Utarczki przeciągnęły

<sup>1</sup> Chronica gestorum in Europa singularium a Paulo Piasecio episcopo Praemisiensi... conscripta ad a. Chr. 1648, Cracoviae 1648, 370.

<sup>2</sup> Echem pobytu Tatarów w r. 1624 na prawym brzegu Wisłoka jest tradycja miejscowa, wedle której miała się wtedy obronić przed Tatarami wieś Budziwój, odległa o kilka kilometrów na wschód od Boguchwały. Źródła nic o tym nie wiedzą, a przetrwanie do pocz. w. XX drewnianego kościółka, pochodzącego prawdopodobnie z w. XVI, świadczyć może nie tylko o tym, że go przed Tatarami obroniono, ale także, że Tatarzy nie zapędzili się w tamtą stronę.

się do następnego dnia, ostatecznie jednak załoga zamku rzeszowskiego nie dozwoliła napastnikom przeprawy przez Wisłok. Utrudzony ale zwycięski pan kasztelan, odłożywszy miecz, chwycił za pióro i w dniu 14 czerwca opisał szczegółowo przebieg starcia z Tatarami. Opis przesłał do swego starościńskiego grodu bieckiego jako ostrzeżenie przed mogącym się powtórzyć najściem. Wpisano go w trzy dni później do ksiąg i obwieszczono na rynku w Bieczu<sup>1</sup>. Podobne ostrzeżenie wystosował do grodu krakowskiego<sup>2</sup>.

Ligęza zatrzymał pod Rzeszowem pochód tatarski z r. 1624. Nie ustrzegł jednak od rabunku i pożogi ani własnych włości, ani włości marszałka koronnego Łukasza Opalińskiego, którego żona schroniła się w zamku rzeszowskim. „Mnie wsi wszystkie popaleli, kościoły i dwory w popiół obrócili...” żalił się pan kasztelan w uniwersale postanym do Biecza. Były to skutki utarczek nad Wisłokiem a zwłaszcza owego przejścia oddziału tatarskiego pod Boguchwałą i marszu na Sędziszów. Spłonęła wtedy niewątpliwie i Świlcza z kościołem<sup>3</sup> i Woliczka. I dlatego trzeba było obie wsi odbudować i na nowo urządzić. Przepadły bowiem zapisy „w starych księgach”, gdyż „księgi pierwsze przez Tatary były (popalone)”<sup>4</sup>.

Szczyśliwym trafem nowa księga, sprawiona dla Świlczy i Woliczki w kilka lat później, przetrwała do dni dzisiejszych. Przechowuje ją Archiwum miasta Rzeszowa jako rękopis nr 129. Jest to dość dobrze zachowany foliant o wymiarach 195 x 303 mm, oprawny w pergaminowy arkusz ze średnio-wiecznego mszału, liczący dwie strony nieliczbowane i 176 ponumerowanych w rzeszowskim archiwum. Ostatnie strony od 131 do 176 są niezapisane. Księgę utworzono z ośmiu składek różnej objętości, od 8 do 14 kart. Składki siódma i ósma

<sup>1</sup> Castr. Biec. 171 p. 1199—1202 (Archiwum Państw. w Krakowie).

<sup>2</sup> Rel. Castr. Crac. 49 p. 1150—1153 (tamże).

<sup>3</sup> Nowy kościół ufundowany przez Mik. Sp. Ligęzę w r. 1631 (por. wyżej str. X przyp. 3) stanął zapewne jeszcze za jego życia, bo odrzwia kościelne noszą datę 1636.

<sup>4</sup> Księga wójtowska Świlczy i Woliczki ok. 1628—1838 (Arch. m. Rzeszowa. rps nr 129 s. 21, 47).

zostały uszkodzone przez wycięcie trzech i czterech kart. Papier jest jednogatunkowy w całej księdze, za wyjątkiem dwóch kart wszytych do trzeciej składowki między stronami 62 a 67. Treść zapisanej części księgi stanowią wpisy wyroków, pańskich rozporządzeń, testamentów i kontraktów kupna lub sprzedaży z lat ok. 1628—1838. Wpisy dotyczą głównie kmieci świleckich, bo mieszkańcy Woliczki udawali się rzadziej do księgi ze swymi sprawami. Pierwsze dziewiętnaście stron księgi zajmuje ustawa nadana Świlczy i Woliczce ok. r. 1628 przez Mikołaja Spytka Ligęzę, który do tego aktu zasadniczego dodał jeszcze w r. 1633 i 1635 postanowienia uzupełniające<sup>1</sup>. Ustawa nadana obu wsiom w tak niecodziennych warunkach zasłużyła treścią na druk razem z dodatkowymi rozporządzeniami, zwłaszcza że uzupełnia opublikowane już *Polskie ustawy wiejskie XV- XVIII w.*<sup>2</sup>, wśród których brak takich zabytków z pogranicza ziemi sandomierskiej i województwa ruskiego.

Dochowała się w oryginale albo raczej w oryginalnym koncepcie, który niewątpliwie nie miał poprzednika w spisany na czysto dokumencie. Brak bowiem znanemu dziś przekazowi podpisu i charakterystycznych dla dokumentu formuł. Artykuły 1—29 i znaczną część 30-go<sup>3</sup> spisała jedna ręka, zakończenie 30-go i ostatniego inna, być może samego Ligęzy. Pierwsza ręka, wnosząc z koloru atramentu i grubości pióra, napisała za pierwszym razem artykuły 1—23, za drugim — 24 i część 25 go, za trzecim — od końca 25-go do 29-go, wreszcie za czwartym — początek 30-go. Druga ręka napisała za jednym razem resztę artykułu 30-go i zakończyła w ten sposób całą ustawę. Tekst spisany pierwszą ręką, piśmem dość czytelnym, poprawiała niejednokrotnie ta sama ręka przez nadpisywanie powyżej wiersza słów opuszczonych. Nie poprawiała tylko numeracji artykułów, zmyślonej przez po-

<sup>1</sup> Str. 41 i 44 opisanej księgi.

<sup>2</sup> Ogłoszone przez St. Kutrzebę i ks. Alf. Mańkowskiego w Arch. Kom. Prawn. XI, Kraków 1938.

<sup>3</sup> W księdze str. 1 -18.

minięcie 24-go i postawienie liczby 24 przy artykule 25-tym, od którego numeracji w ogóle zaniechano. Pismo drugiej ręki wykazuje w przeciwieństwie do pierwszej cechy pospiesznej kursywy. Charakter pisma, przypominający podpisy pod uzupełnieniami ustawy z r. 1633 i 1635, jak i treść owego zakończenia ustawy, nasuwają przypuszczenie, że to pismo samego pana kasztelana. Powtórzono bowiem w zakończeniu spisany tą ręką obowiązek posługiwania się księgą i wpisywania do niej wszelkich spraw wsi, co już znalazło wyraz w poprzednich artykułach. Nadto, gdy cała ustawa mówi o panu wsi w trzeciej osobie, zakończenie posługuje się pierwszą i wyraża się wprost „postanawiam”. Widocznie po napisaniu całej ustawy przeczytał ją pan kasztelan i dodał własnoręczne zakończenie. Widać też dalej, że to nie kopia, lecz oryginalny koncept spisany stopniowo, może w oparciu o ustawę innej włości kasztelańskiej np. Krasnego, które w tekście ustawy wyraźnie wspomniano.

Do spisania ustawy pisarz użył początkowo lichego atramentu. Tak to, jak i niepomyślny dla niej przypadek, że znalazła się na pierwszych kartach księgi, sprawiło, iż pismo pierwszej strony prawie zupełnie wyblakło, a wytarło się także na rogach kilku pierwszych kart. Wydawcom przyszło skutkiem tego uzupełnić tekst w wielu miejscach. Choć nie zawsze się to udało, pozostało jeszcze tyle odczytanego tekstu, że całość niewiele ucierpiała. Dotkliwie odbiło się to jednak na dacie rocznej, od której ustawa miała wejść w życie. Pozostały z niej tylko trzy cyfry: 162. Czwartej, wyrażonej słowami, niesposób odczytać. Na szczęście artykuł 30 wymienił datę 10 VI 1629, od której poczynając mieli kmiecie świleccy posiadać role zakupne. Ustawa musiała zatem powstać przed 10 czerwca 1629, ale chyba nie w r. 1629, bo miała obowiązywać od św. Jana. Nie mogła więc powstać w r. 1629 i przewidywać dwóch sprzecznych z sobą terminów, tj. 24 czerwca jako daty wejścia w życie i sprzecznego z nią terminu 10 czerwca dla ról zakupnych. Nie powstała też w r. 1625, bo Stanisław Lubomirski, wymieniony na wstępie ustawy jako

starosta gryhowski, otrzymał to starostwo dopiero 26 II 1626<sup>1</sup>. Spisano ją zatem między r. 1626 a 1628, z uwagi na termin dla ról zakupnych raczej bliżej r. 1628. Czy w Świlczy, czy w Rzeszowie, orzec nie podobna.

Charakterystyczne piętno nadają ustawie świlczańskiej artykuły o obronie wsi. Pozostają one, podobnie jak instrukcja o obronie miasta Rzeszowa z r. 1627<sup>2</sup>, niewątpliwie w ścisłym związku z częściowo tylko udaną obroną przed najazdem tatarskim z r. 1624. Świlcza miała stanąć w rzędzie warownych gródków za przykładem Krasnego, także włości kasztelana Ligeży. Krasne, położone na wschód od Rzeszowa, przy drodze do Łańcuta, miało ufortyfikowany i uzbrojony basztą dwór. W Świlczy przewidziane było okopanie i uzbrojenie basztą położonego na wzniesieniu kościoła. Forteczka ta miała otrzymać działa i śmigownice i służyć do obrony kobiet z dziećmi, bo mężczyźni stawać mieli z rusznicami ku obronie wałów i płotów, rozłożonych dokoła całej wsi<sup>3</sup>. Miało być w ten sposób wykorzystane obronne położenie kościoła świleckiego, ale może nie bez wpływu był przykład udanej obrony przed Tatarami, zorganizowanej w roku 1624 w Nowosielcach przez miejscowego wójta Michała Pyrza, właśnie w oparciu o ufortyfikowany kościół, który potrafił bronić się przez pięć dni (9—13 czerwca), aż się doczekał odwrotu Tatarów<sup>4</sup>.

Postanowienia ustawy o szpitalu w Świlczy objaśniają, że szpital ten istniał już przynajmniej ok. r. 1628, a przywilej fundacyjny z 30 kwietnia 1631<sup>5</sup> był tylko rozszerzeniem i bardziej szczegółowym określeniem postanowień odnośnego artykułu ustawy. Rozporządzenie z r. 1635 jest powtórzeniem

<sup>1</sup> Dok. nr 1079 (Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie).

<sup>2</sup> Księga radziecka miasta Rzeszowa 1591—1631, k. 101—104 (Arch. m. Rzeszowa).

<sup>3</sup> Por. art. 10 ustawy.

<sup>4</sup> Inglot Stefan, *Udział chłopów w obronie Polski*, Łódź 1946, 37-8.

<sup>5</sup> Oblatowany w grodzie bieckim w r. 1634 (Castr. Biec 177 p. 1857—62) razem z przywilejami dla kilku innych wsi i miasteczek Mikołaja Spytka Ligeży. Por. Bujak 1. c. i Łoziński o. c. II 192.

i wezwaniem do stosowania w praktyce odpowiednich ustępów przywileju z r. 1631.

Gromadzie świleckiej przepisała ustawa posługiwanie się pieczęcią do pieczętowania wypisów z ksiąg. Jest to najstarsze ze znanych świadectw o pieczęci wiejskiej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Czy gromada świlecka rzeczywiście od razu pieczęcią się posługiwała i jak wyglądała ta dawniejsza pieczęć, nie wiadomo. Późniejsze pieczęcie Swilczy spotyka się w opisaney tu księdze świleckiej w latach 1793—1838, w pięciu odciskach, pochodzących z dwóch tłoków<sup>2</sup>.

Pierwsza, odcisnięta raz przez papier a trzy razy w sadzy, jest okrągłą pieczęcią do laku o średn. 27 mm, obrzeżoną wąziutkim milimetrowym pierścieniem, wzdłuż którego biegnie w górnej części pola pieczętnego półkolisto napis: WIES SWILCZA. W dolnej połowie pola okrągła tarcza wsparta na dwóch ulistnionych gałązkach, zdobna u góry jakby esowatą wstęgą, na tarczy krowa zwrócona głową w prawo<sup>3</sup>. Nazwa Świlcza użyta w tej pieczęci wskazuje, że pieczęć może sięgać wstecz najwyżej do r. 1730, choć to mało prawdopodobne, bo styl jej odpowiada raczej końcowi XVIII wieku.

Drugą pieczęć znacznie późniejszą odbito w fioletowym tuszu obok odcisku w sadzy pierwszej<sup>4</sup>, jakby dla zestawienia obrazów obu pieczęci. Próba wypadła nieszczerólnie, bo tusz w zetknięciu z grubowłóknistym papierem czerpanym dał obraz bardzo słaby. Jest to także okrągła pieczęć do laku, średnicy 32 mm, w otoku ujętym w dwa koła współśrodkowe napis: GMINA (?) SWILCZA, w wolnym polu pieczęci krowa zwrócona głową w prawo.

W ciekawy sposób uzupełnia ogłaszana tu ustawę edykt z r. 1633. Powołuje się na nadużycia, jakich dopuszczali się swilczanie w porozumieniu z pańskimi oficyalistami. Kupowali

<sup>1</sup> Budka Wł., *Pieczęcie wiejskie powiatu żywieckiego* („Gronie” II 1939, 107).

<sup>2</sup> Str. 119, 124, 127, 130.

<sup>3</sup> Por. podobiznę tej pieczęci na karcie tytułowej (w powiększeniu)

<sup>4</sup> Str. 124.

wydzierżawiali folwarczne role i łąki bez wiedzy dziedzica, podnajmowali sąsiadów do pracy u siebie zamiast na pańskim, wnosząc naturalnie odpowiednią opłatę dworskiemu urzędnikowi, za taką opłatą wykupywali się od dni pańszczyźnianych. Dykt zabraniał surowo takich praktyk i groził okrutną karą. Poza tym regulował sprawę pańskich dochodów z karczmy i zaopatrywania karczmy w gorzałkę i piwo.

Ustawa, na której charakterystyczne punkty zwrócono tu uwagę, daje doskonałe wyobrażenie o normach organizacyjnych, w jakie z początkiem XVII w. starało się ująć swoje posiadłości możnowładztwo polskie z czerwono-ruskiego pogranicza. Zainteresuje też niewątpliwie nie tylko miłośników przeszłości ziemi rzeszowskiej, ale i szersze koła historyków naszej wsi.

---



## 1.

Ok. 1628 r.

*Mikołaja Spytka Ligęzy kasztelana sandomierskiego prawo dla wsi Świnczy i Woliczki.*

Or. Arch. m. Rzeszowa, rps nr 129, księga wójtowska Świnczy i Woliczki z lat około 1628--1838 s. 1--19.

Księgi i prawo Swinczey wsi wszytkiej i Wolicze drugiej wsi, dane od jaśnie wielmożnego pana jego mci pana Mikołaja Spytka Ligęzy z Bobrku kasztelana sandomierskiego, bieckiego, ropczyckiego etc. starosty, na Gorzycach, Rzeszowie, Głowowie, Sędziszowie dziedzica, od dnia świętego Jana Krzyciela w roku 162...<sup>a</sup> [na] potomne czasy do chowania podane, którą Swinczą i Woliczę jaśnie wielmożny [pan kaszte]lan sandomierski u jaśnie wielmożnego pana Stanisława Lubomirskiego hrabi na Wiśniczu, podczaszego koronnego, sandomierskiego, [grybowski]ego etc. starosty za wielką sumę [kupił], wedle którego prawa i ksiąg urzędnicy [i] wszyscy poddani sprawować się mają [i przed] każdym zagajonem prawem zawsze [każdego] razu, gdy zasięda, mają wprzód [artykuły] porządku czytać. [Ile się] go w obu [wsiach] gromady strzymają, mają pytać po po[rządku] każdego, czego i urzędnik przestrzegać [ma].

1. <sup>a</sup> jedno słowo nieczytelne

1. Urząd i prawo wsi [Swinczey i Wolicze mają być] jedno. Mają.....<sup>a</sup> (s. 2) przy urzędniku takich, którzyby beli niepodejrzeni w niwczem i cnotliwie żyjący i Pana Boga się bojący i nie głupi i osiedli dobrze. Ciż, gdy się będą obierać przy<sup>b</sup> urzędniku, tak sędzia albo wójt i przysiężnicy mają przysiąc pokleknawszy w te słowa, że na sądziech i każdego czasu wiernie, cnotliwie, niepodejrzenie, nikomu nie pochlebując, i krewnemu i bogatemu i ubogiemu nie folgując, ani podarków biorąc, sprawiedliwość czynić i sądzić będą, z wolną apelacją każdej stronie do pana dziedzicznego, którzy apelaciej nikomu bronić nie mają do pana. A jako tam osądzą, ma wypisać w apelaciej krótko klecha kościelny. <sup>c</sup>Także powinności wszystkie urzędu swego odprawować, a przy rugu obierać ich, a pisarz po polsku [zapisze].<sup>c</sup>

2. P r a w o r u g o w e. Każdego roku po świętem Marcinie być ma przy urzędniku, aby jeden za drugiego sprawę dawał, jeśli kto na kogo czego nie wie i aby ostrzegł. Toż mają czynić dziesiątnicy pod przysięgą, każdy o swych dziewięci <sup>c</sup>sprawę dając prawu zasiedzonemu o tym wszystkim, co niżej napisane.<sup>c</sup>

3. Dziesiątnicy. Dziesiątnicy w tej wsi Swinczey i Woliczy być mają popisani, aby dziesiątnik dziewięci, jako w kolei we wsi siedzą, pod sobą miał i tego dozierał, aby ta dziewięć, w kolei podle siebie siedzący i na kartkach popisani, każdy z nich wiernie, cnotliwie, po krześcijańsku żył i aby każdy sam umiał i wszystkę cze[ładź cho]wać od namniejszego pastucha do nawię[kszego], pacierza i Bożego przykazania uczył. (s. 3) Item aby w niedzielę i w święta uroczyste do kościoła chodziel <sup>d</sup>z czeladką wszystką<sup>d</sup> i w uczciwości miał i nic w nie nie robiel. Pijaństwem, cudzołóstwem, złodziejstwem, porubstwem, zwadami, zdradami, mężobójstwem, aby się żaden nie bawiel <sup>d</sup>i inszemi grzechami.<sup>d</sup> Gospodarz każdy,

1. <sup>a</sup> dwa lub trzy wiersze zupełnie zatarte i nieczytelne

<sup>b</sup> w tym miejscu na marginesie dwa lub trzy słowa nieczytelne

<sup>c-c</sup> dopisała później na wolnym miejscu pod koniec art. 1-go i 2-go ta sama ręka 1

<sup>d</sup> <sup>d</sup> nadpisała powyżej wiersza ta sama ręka 1

aby ze wszystką czeladką w niedzielę i w święta <sup>a</sup> do kościoła na mszã i na kazanie<sup>a</sup> chodził i do Stołu Bożego przyprawiał. Item aby każdy bezpiecznie dom swój naprawiał, rolę gno-tem<sup>a</sup> zwoził i cobykolwiek przebudował, aby w te księgi wpisał, aby mu to belo przypisano, aby mu summa działkom i żenie<sup>a</sup> nie ginęła. Item aby każdy parę wołów i parę klacz do pługu<sup>b</sup> swoich miał<sup>a</sup> własnych, dozierać mają. Także wóz, pług, dwie bronie wielkie, i aby domu nie pustoszeł. Item jeśli pańskie woły ma, aby [ich nie] chudzieł, na zimę dobrze chował i nie przedawał. I gdy którego ochromi, aby inszego kupił<sup>a</sup> i sam dozierał.<sup>a</sup> Item ma dozierać, aby rolę swoją<sup>a</sup> zasiewał, sam nie zastawiał<sup>a</sup> ani społem siał.<sup>a</sup> Item ma każdy dziesiątnik przestrzegać wczas i powiedzieć, jeśliby który uciec, [albo] drugiego wykieltować<sup>1</sup> chciał. Jeśliby który dziesiątnik nie przestrzegł, tedy go do[nieść po]winien pod winą panu, jaką wynajdzie i [urzęd]nikom i gromadzie do skrzynki i p[ię]dziesiąci] plag i przecie go szukać i dostawić do [urzęd]nika]. A ci dziesiątnicy mają i wybrańce ...,<sup>c</sup> który pod ...<sup>d</sup> (s. 4) swym mieć, aby się uczełi strzelać, aby wytartą rusznicę, szablę, siekierkę, ubranie wysmukłe, trzewiki, kapcie, magierkę, dwa funty prochu, kul pół kopy i w rożku tarty proch u pasa i knot suchy i hubki aby miał i na monstrę do dwora z niemi chodził. Item ci dziesiątnicy na każdą niedzielę urzędnikowi mają powiedzieć, jeśli który nie wie czego na którego chłopca z dziesiątka swego, to wszystko co tu napisano i coby nad to wiedział. A jeśliby sąsiada, brata, swata, dla przyjaźni albo podarunku ochybieł, tedy ma wziąć sterdzieści plag i winę, jaką pan naznaczy położyć.

4.<sup>a</sup> Wolność dziesiątnikom. A ci dziesiątnicy za tą pracą mają być wolni od stróży dworskiej.

1. a, a <sup>a</sup> *nadpisała powyżej wiersza ta sama ręka I*

b *tu następowało słowo miał, które w rpsie skreślono*

c *słowo nieczytelne*

d *kilka słów nieczytelnych*

<sup>e</sup> *poprzednie artykuły albo zupełnie nie były numerowane, albo też cefry na marginesie tak wypelzły, że stały się dla oka niewidoczne*

1. <sup>1</sup> *Zapewne analogicznie do wykoczować (Por. niżej str. 14 przyp.1).*

5. Zapisy gruntów i długów "tych wsi." Tu w te księgi zapisy wszystkie i summy, gdy kto rolą komu przeda, albo kupi, albo frymarczy, albo dług, albo roczny<sup>1</sup> zezna i wszystko, co potrzeba, wpisać tu mają przez klechę albo kogo sobie obiorą. I wszelakie zapisy, które będą czynić, tu wpisać mają, a gdy nie stanie papieru w tych księgach, tedy przyszywać. I te księgi w skrzynce gromacki przy sądzie w kościele chować mają zamkniętej. A nie wpisać nic, jedno co kto ustnie, obecnie stanąwszy zezna i to wpisać, co każe po polsku, kupna, przedania, frymarki, długi etc. (s. 5)

6. "O robotach i zaprzęgu poddanych." O robotach i zaprzęgu "poddanych tej wsi jako i w innych wsiach do Rzesowa należących." A iż pan wołów nie może dostarczyć w zakładaniu łotrów, niedbalców, tedy któremukolwiek według rejestru dadzą od pana woły, wpisawszy ich siercią i łąty, ma robić młodzikami trzy lata albo dwie a potem je panu oddać za<sup>b</sup> znowu cało, tłuścio, jako ich wziął na staniu <sup>b</sup>w paszą,<sup>b</sup> a pan mu da młodziki insze. A jeśli by który zdechł, albo którego schudził, ma inszego kupić i niem robić i panu oddać, a nigdy ich panu nie dawać zimować. Ale iż niektórzy siana nie mają, wczas się o nie starać sobie mają, a zimie pana prosić o siano podług możności na podział. Jednak aby się na pańskie woły nie obarłozeli<sup>2</sup>, ma starosta i prawo tego dozierać i ich dziesiątnicy, aby każdy miał swoją parę wołów i kobyłę wpród <sup>b</sup>albo dwie<sup>b</sup> i pług swój. A jeśli by który chłop za wtórem napomnieniem urzędnika<sup>b</sup> wołów sobie i klacze <sup>b</sup>albo dwie<sup>b</sup> nie kupił, gdy go urzędnik napomni, tedy urzędnik<sup>b</sup> ma mu wziąć połowicę krów i zboża z pola i z gumna połowicę, by

1. a -a dopisała później ta sama ręka I

b, b <sup>b</sup> nadpisała powyżej wiersza ręka I

1. <sup>1</sup> Spłata jakiejś większej należności w postaci rocznych rat czyli roczn. w gwarze także spadek, niewątpliwie w związku z dziedziczeniem pretensyj pieniężnych rocznie spłacanych (Por. SPPP XI nr 725, 767, 4503, 1796 i XII str. 110, 131, 140 oraz Karłowicz, Słownik gwar, Kraków 1907 V 28).

<sup>2</sup> Oparczali się (por. Lindę, Słownik języka polskiego 2 wyd. III 371).

niał jedną krowę na poły, by miał kopę zboża na poły, też sukna połowicę, a ma mu kupić wołów parę i klacze, aby [miał] pług, aby gospodarz stary nie psował się dla młodego, ale aby jednak wszyscy robili, bo by w tem urzędnik sam winien, gdyby tego nie uczynił. Jeśliby też [który] bardzo ubogi był, wraz go ratować gromada ...<sup>a</sup> (s. 6) w uprawie w zasianiu z pańskiej spiżarnie. Także też gromada domu poprawić i zbudować mu dusnie, nie czekając kłoci żytniej, trzcina domy im poszywać dusnie, wszak trzciny dosyć wszędzie<sup>b</sup> i o to do pana przyść księgi te przyniosszy.<sup>b</sup>

7. Strony ratunku na sianie poddanych, którybykolwiek nieprzymuszony chciał na wiosnę wziąć [z] spiżarnie pańskiej z tejże wsi folwarku owsa na nasienie, tedy za każdy korzec owsa ma dać ku sianiu pięknego żyta pół korca, ile mu potrzeba i zaraz z nowego to żyto zaś odbieścić i oddawać do dwora mają, jako najcudniejsze.<sup>b</sup> A za korzec jęczmienia pół korca pszenice i za groch tatarką i —.<sup>b</sup>

8. Piersze prawo na obronę swojej wsi. U siebie dali Tatarowie znać i hultaje na gościńcu, czyniąc się żołnierzami, a nie są, skąd spustoszenie wielkie i na majątności i na zdrowiu uszczerby ubodzy poddani mają, przeto prawo dają, aby każdy z dymu we wszytkiej Swinczy i Wolczy, tak kmięcz jako i zagrodnik, młynarze i kaczmarze wszyscy i rzemieśnicy, mieli kobely wielkie rusznice takie, jaka jest jedna u urzędnika we dworze, na ukazanie. Albo żeby każdy gospodarz miał z dymu sześć złotych sposobione na taką kobyłę kupić sobie. A pan pokaże, u kogo i kiedy ich kupić mogą. A żeby ich żaden nie kupował bez wolej pańskiej, ale żeby każdy miał sześć złotych w pogotowiu i zaraz miartuchy będą, gdyż nie zgubi tych sześci złotych żaden, bo za nie tę kobyłę będzie miał i z miartuchami (s. 7) swą własną. Które rusznice i kobely do każdej rolej i do domu i do karczmy, tak kmięczych, zagrodniczych, rzemieśniczych, kaczmarzkich, młynarskich i chałupników mają być w te księgi przy-

1. <sup>a</sup> kilka słów nieczytelnych

<sup>b</sup> - b dopisała później ręka I

pisane do summy. Że jeřliby kto komu chciał rolą, dom, cha-  
łupę, karczmę etc. albo jaką osiadłość w tej wsi sprzedać  
albo kupić albo frymarczyć albo zapisać, aby i z tą rusznicą  
albo kobyłą powiniem być tę osiadłość sprzedać albo kupić,  
pod winą dwudziestu grzywien i kupieniem takiej kobyły  
rusznice i z miartuchami. Do której kobyły ma mieć każdy  
kopę kul, coby wolno wpadały w rurę, z gęby dmuchnąwszy,  
za każdym strzeleniem, miartuch pierwej prochu, mając gotowy,  
wsypawszy. Item knot suchy i hubki każdy mieć ma i proch  
w rózku starty na mąkę do panewek u pasa. A kmiecie szable  
też mieć mają swoje i chować to dobrze, to jest rusznicę  
i szablę dla gwałtu od żołnierzów, albo w kościele w skrzyni,  
każdy swoją naznaczywszy kobyłę rusznicę, albo we dworze  
radniej przy chorągwi i przy kuli i toku.

9. Wtóre prawo na obronę swej wsi Swin-  
czey. Aby każdy kmięć, zagrodnik, kaczmarz, młynarz, cha-  
łupnik, którykolwiek wkoło wsi krajem na zagumniu, w kolej  
jeden podle drugiego siedzi, aby miał przymkniony jeden  
sąsiad do drugiego w koło domu i na zagumniach (s. S)  
każdy rów<sup>a</sup> wgląb na trzy łokcie a wszere na sześć łokci od  
pola. A wał ode wsi wzwyż na stery łokcie, a wszere zakładu  
na ośm łokci, a zawierka na stery łokcie. A na tem wale aby  
miał parkan na słupiech każdy<sup>b</sup> a słupy wiązane w kłoce dę-  
bowe na wale. Żeby słupy nie w ziemi ale na kłocach wią-  
zane były, a parkany na teble,<sup>1</sup> a pobicie nad parkanem ka-  
lenicą, uwaloną w glinie, snopki z kłoci żytnej szurno<sup>2</sup> łaty  
poczyniwszy, aby nie zaciekało. Tak żeby chłop z obu stron  
pod przykryciem kalenice się skreł przed deszczem. A wierch  
wałów ma być na stery łokcie dobre, żeby mógł z rusznicą  
każdy za swem przesłem i dzielnicą stanąć. A wrota każdy  
ma mieć dobre, dwoiste, zawarte, z dziurami do strzelby na  
pole, na rolą swoją i mostek. A gdy trwoga albo gwałt zrzucić

1. <sup>a</sup> słowo tą samą ręką I nad wierszem powtórzone

<sup>b</sup> dopisane na marginesie tą samą ręką I

1. <sup>1</sup> Czop, klin (Linde o. c. V 660).

<sup>2</sup> Stromo, spadziście (Linde o. c. V 622).

mostek i taki mieć, coby jedno na pole z gnojem i ze zbożem wyjechał i do stodoły wjechał. A gdzie pański grunt, tedy leż takie rowy pan zbudować ma i ksiądz. Aby wszystkie wieś wkoło w okopie była i wrota warowne do wsi zawarte, jak do miasta. Bo tę Swinczą na kształt miasta mieć chce w porządku pan. A te rowy, wały, parkany, wrota mają być do god przyszłych zrobione i każdy, aby miał to przypisano do polej i do domu każdego, aby to mieć powinien, <sup>a</sup>jako i kobyłę rusznicę.<sup>a</sup> A te parkany mają być i przęśla ich oblepione i pobielone. A pan da wapna i drzewa obłego na tyble mocne i na słupy i na kłocę i wytrąci na to który tydzień poddanym, aby to koniecznie było. (s. 9)

10. Trzecie prawo o obronie tej wsi. Iż okop, dala Pan Bóg, przez pana dziedzicznego i baszta wielka, jako w Krasnem<sup>1</sup> u folwarku, podle kościoła na górze zbuduje się, aby z niej wszystkiej wsi mogło się bronić z działek i śmigownic i obrona stanie dobra. Przeto tam do tego okopu dla prędkiego gwałtu żony z dziećmi wychodzić mają i z czeladzią. A sami, albo czeladnicy ich, z rusznicą na wale przy swem przęśle u domu zostawać, dla obrony od domu, od zagumnia strzelając, mają. A do tej wieży gromada ma się na kamienie dwa składać prochu i kule i na jednego chłopca do strzelania, aby zawsze było gotowo dla przygody od Tatar i od ultajów i kijaków<sup>2</sup>.

11. Chorągiew i kula. To obie iż w każdej wsi jest, tedy i w Swinczy być ma teraz we dworze, do której mają się zbiegać wszyscy, z czem kto ma, gdy kula od wójta będzie biegła od sąsiada do sąsiada i wkoło i środkiem wsi. Którą kulę, jeśliby zaraz z domu do domu gospodarz albo czeladnik albo ktokolwiek nie odniósł, winy pięć grzywien i piętnaścierkoć korbaczem. I zaś, aby się kula do urzędnika

1. <sup>a</sup> *a* *nadpisała nad wierszem ta sama ręka* I

1. <sup>1</sup> *Krasne, wieś w ziemi przemyskiej, w pow. przeworskim.*

<sup>2</sup> *Pojęcie użyte tu w znaczeniu mniej pochlebnym, niż to czytamy u Lindego (o. c. II 355), który o nich mówi jako o handlarzach bydła, znanych „z osobliwej rzetelności”.*

albo do wójta wracała. A z choragwią tam postąpić, gdzie pan rozkaże i oznajmi. (s. 10).

12. **Monstra.** Ta ma bywać, na każde suche dni przy święcie, po mszy. Komu rusznica nie puści, ma zaraz rusznice położyć i nie brać jej od wójta, aż położy trzy grosze w puszkę, którą mieć w skrzynce. A gdy trafi w cel, tedy mu z tych pieniędzy z puszką dać trzy grosze zaraz tamże przy monstrze. Przy której monstrze ma być urzędnik i przysięgnicy i wójt i dziesiątnicy, każdy swem dziesiątkiem, jako w kolej siedzą, dla porządku.

13. **Wybrańce.** W każdej wsi, którybykolwiek był na to sposobny, bądź kmieć, zagrodnik, chałupnik, jeśliby był wpisany i był pod któremkolwiek dziesiątnikiem w rządzie, ma go ten dziesiątnik dozierać, jako się wyżej pisało o dziesiątnikach. A gdy na wybraństwo pójdzie kmieć ten, którego napiszą wybrańcem, tedy któryby każdego dnia w tydzień robił a nie było go tydzień doma, tedy trzy dni ma robić w tydzień panu a trzy dni nic za to, że na wybraństwie tydzień był, jakoby połowica roboty ma ginąć. A zagrodnik zaś pieszy nie ma robić nic, póki na wybraństwie, aż kiedy przydzie. A komornik sposobiony ma być wolen od komornego wiecznie, którykolwiek będzie napisany, nic nie ma robić komornego<sup>a</sup> nigdy, choć na wybraństwo nie pójdzie, oprócz samego żniwa ozimego i jarego i zbożem i pieniędzmi płacić komornikom będą. (s. 11) A ci wybrańcy mają mieć ubranie wysmukłe, magierki, <sup>b</sup>siekierki swoje i trzewiki, kapcie.<sup>b</sup>

14. **Szpital swineczki.**<sup>c</sup> Ten, gdzie teraz jest, być ma, do którego pewne legumina pan z dwora na kwartały dawać naznaczy. W którym ma być ubogich przymowanie, a wprzód z tej wsi Swinczey [i] z Wolice mają być przez wójta i przysięgniki, urząd wiejski, do szpitala brani i dozierać, aby zimna, głodu, chorób i plugastwa nie cierpieli, pod dziesiącią grzywien winy na przysięgniki i na wójta, gdzieby tego

1. <sup>a</sup> *nadpisała nad wierszem ta sama ręka I*

<sup>b</sup> *dopisała później ta sama ręka I*

<sup>c</sup> *dopisała później ta sama ręka I*



nie dozierali. A przy obieraniu wójta i przysiężników i przy prawie rugowem mają też poruczać, komu rozumieją, na każdy rok szpital, aby w niem porządek był, aby głodu, zimna, choroby, plugastwa nie cierpieli ubodzy; albo<sup>a</sup> kolejną tego dozierać mają, nie opuszczając roboty pańskiej ten, co będzie dozierał. I aby się po wsi ubodzy nie włóczyli, ale w szpitalu mieszkali. I komornic w szpitalu żadnych aby nie chowali i nikogo, tylko ubogich chorych, niedoleżnych, z tej wsi Swinczey i z Wolice. A jeśli by ich nie było, tedy i obcych chorych, aby ich przynajmniej dwanaście było.

15. Przygoda i przypadek na wieś. Jeśli by przez jaki przypadek który poddany zgorzał, wszytka gromada bez dnia pańskiego drzewka po troje położyć mu powinni, a za pański dzień ..<sup>b</sup> i na zbudowanie złożyć się ma każdy z dymu ...<sup>c</sup> (s. 12) po dziesięci groszy co bogatszy, a co uboższy po pięci groszy. A zagrodnicy po trzy grosze. Także jeśli by komu grad pobiał tak, żeby ratunku potrzebował, tedy każdy po macy żyta i po macy owsa i jęczmienia rolnik dać ma na ratunek upadłemu. Item jeśli by któremu przez złego człeka ukradziono konia albo wołu, tedy każdy rolnik po stery grosze a zagrodnik po dwa grosza w ratunek poddanemu dać mają, gdyby właśnie ukradziono, żeby pług nie wakował. Item inaksza jeśli by przygoda pospolita na wieś padła, tedy jeden drugiego ratować powinien.

16. Ratunek od pana być ma przez urzędnika. Jeśli by tak zubożał z przypadku, żeby ratunku potrzebował, tedy gromadą zorać, posiać, osadzić, pańskiem zbożem zasiać i zbudować gromadą tak, żeby żadnej pustki nie było, ani polej bez zaprzęgu całego i miejsc, gdzieby dom kmiecy i zagrodniczy i chałupniczy być we wsi nie miał. Czego wójt ma przestrzegać i dozierać i urzędnikowi opowiedać i panu oznajmiać, pod dziesięcią grzywien winy nieodpuszczonej.

1. <sup>a</sup> *nadpisała nad wierszem ta sama ręka I*

<sup>b</sup> *dwa słowa nieczytelne*

<sup>c</sup> *jedno lub dwa słowa nieczytelne*

17. Chowanie tych ksiąg i prawa. Mają mieć gromada skrzynkę, w której te księgi mają chować w kościele w zakrystyjej, pod kluczem sędziego i inne w tejże skrzynce gromackie składki i kwity poborowe, podymne, biskupczyne i podatków kwity wszelakich. (s. 13)

18. Miejsce sądom i obieraniu sędziów. Raz mają rug mieć i obieranie sędziów i sądy, przez czas do obierania drugich sędziów i rugu, w karczmie <sup>a</sup> od Trzcianey.<sup>a</sup> A drugiego roku albo razu w karczmie <sup>a</sup> w Ratuszney.<sup>a</sup> Tak rug jako i obieranie sędziów i sądy alternatą.

19. Bezpieczeństwo obierania sędziów i rugu i sądów. Gdy rug będą odprawować albo sędzie obierać, albo sądy jakie i porackę mieć, mają się wszystkie gromady i każdy z osobna u sądu jako u mszy w kościele zachować, stać przed urzędem, nie siedzieć, czapkę zdjąć, po jednemu się sprawować, wołania, gadania, szemrania, swarów nijakich nie czynić. Ale jeźliby który głosem wołał a nie cicho mówił i tem starszych i urzędu nie uczcił, zaraz do skrzynki, nie odchodząc, ma sześć groszy położyć. Item gdzieby się który swarzał, dwaście groszy do skrzynki i wsadzić w kłodę. Item któryby się na kogo porwał, na garle ma być osądzony, z wolną apelacją stronie do pana, a samego w kłodę wsadzić, którego zaraz pojmać i dotrzymać w kłodzie pod strażą mają i będą powinni.

20. Utwierdzenie sądów. Wszystko, cokolwiek w jakiej sprawie i skardze skażą wedle (s. 14) władzy i zwierzchności starosty i urzędnika pańskiego, ma być wszystko ważno na posadczę osadzonej, z wolną apelacją stronie do pana.

21. Pieczęć wiejska. Tę mają w skrzynce do pieczętowania zapisów i pod pieczęcią tą wydawania minuty.

22. Powinność sędziego i przysiężników i pana. Cnotliwie, wiernie, niepodejzranie, jako się wyżej napisało, sędzić mają, żadnego nie ochylając, ale jednako sądzić każdą osobę i sprawiedliwość czynić będą powinni, położywszy przed sobą otwarte te księgi o przysiędze, aby ja

1. <sup>a</sup> -<sup>a</sup> dopisała później ta sama ręka I w pozostawionych poprzednio okienkach

sobie przy każdym zasiedzeniu czytać klesze wprzód zawsze kazali. Że ani na krewność, przyjaźń, sąsiedstwo niczyje, ani na bojaźń nie mają się obzierać, ani nijakich upominków zgoła zadnych brać, ani na obietnice podarkowe względu mieć. A jeśli by się fałsz, zdrada i krzywoprzysięstwo w sędziem, albo w przysiężniku którym, albo we wszystkich jaśnie pokazało, wszystkie dobra mają być połowica do kościoła a połowica do skrzynki obrócone. A samego u pręgierza przez gromadę siedzenie i do oków na robotę trzyletnią obrócenie. Toż się ma rozumieć o klesze, gdyby jaki fałsz w księgi wpisał albo wydał.

23. **Poprawa tych sądów i prawa.** Zawsze ma być wolna w te księgi za wolą pańską w tem, co potrzebnego się pokaże. (s. 15)

24.<sup>a</sup> **Pobory.**<sup>b</sup> Zawsze sprawiedliwie wybierać i oddawać do sędziego. A jeśli by co zostało, do skrzynki chować na pospolitą rzecz.

25.<sup>c</sup> **Roboty oranie.** Każdy rolnik płużny, na dzień każdy krom święta i niedziele, ma wyorać zagonów dwadzieścia i stery w stajaniu. A zagon sześcią skib bez powalek. A mają ugory wszystkie folwarków, nic nie zostawiając, nazajutrz po świętkach zawsze poorać. Item też zagony zaraz nazajutrz po świętem Janie Krzycielu odwracać i potem bronami utrzcć jak namielej. Item do Panny Maryjej Zielnej uprawione wzory, żeby się zatchły, mieć. A na Pannę Maryą Zielną, nazajutrz na siew orać i naprzód na płoninach, jako nachędoższem żytem i nageściej na zimę siać, i do Panny Maryjej Siewnej osiać. Item zebrawszy oziminę, na jęczmiony, konopie, lny, prosa, tatarki na zimę położyć jako nawięcej i na owsy przez zagon i ogrody w jesieni powozić gnojem i uprawić i przyorać. Item jęczmionów na gnojach i taterek, jako trzecią część owsa, chędogich siać.<sup>d</sup> A jeśli by tak nie belo, jako tu

**I.** <sup>a</sup> ten artykuł w rpsie nie numerowany

<sup>b</sup> od tego słowa zmiana atramentu, dalej pisze ta sama ręka I, ale po pewnej przerwie

<sup>c</sup> w rpsie nr 24, po czym następne artykuły już nie numerowane

<sup>d</sup> koniec tekstu napisanego ręką I za drugim razem; dalszy ciąg pisze ta sama ręka I

w tych księgach napisano, ma być w tem urzędnik winien i wójt, sędzia i przysiężnicy.

26. Pobór, podymne, biskupczyzna i to, co księdzu plebanowi należy zdawna. Ten mają oddawać do sędziego, a on w skrzynce chować z przysiężnikami i odbierać i pobór sprawiedliwie do poboru, podług uchwały sejmowej wczas odnosić i zaraz kwity brać i chować, jak oko w głowie, w kościele, skrzynką w zakrystyjej, albo kędy nawarowniej rozumieją. A jeśli by co nad pobór sprawiedliwie wybrany ostało przy nich nad kwity, tedy mają w skrzynce (s. 16) gromackiej ostawić i na to przysięgać. Także i podymne do grodu i kwity brać i chować i biskupczyznę. Także, cobysiękolwiek winno kościołowi, nie dłużyć się ani zatrzymywać ale oddawać, prosząc, aby wytrwał ksiądz pleban.

27. Przestroga strony poboru. Za każdym poborem, ile ich będzie, ma połowicę z mesznego wytrącać ksiądz pleban. To jest, jeśli poddany zapłaci za księdza pobór, tedy ma sobie wytrącić chłopiek z mesznego i nie dawać księdzu, jedno wytrąciwszy każdy pobór, by ich beło i dwadzieścia, bo to koronna dawna ustawa. A jeśli by chciał ksiądz kłać, wzięwszy list od pana iść do jego mci księdza biskupa o mandat nań i o pozew prosić.

28. Wrąb w lasy czarnieńskie być ma, gdzie za ukazaniem urzędnika i leśnych jeździć mają i brać na opał sobie leżące suche drwa, nic nie ścinając, pod straceniem koni, wozu. Tylko ze pniów ściętych łuczywo brać mają i na każdy rok każdy po stery brożyn i po trąmiku leżącym na dranki do płotów i pół kopy łat. A na poprawę domu, obór, szop, pana o kwit prosić, a pan da. Od którego lasu mają dawać przy czynszu każdy po kopie<sup>a</sup> i po parze kapłonów nieomelnie.

29. Młyńskie. Iż nie może ustrzec ani wójt ani urzędnik poddanego, gdy do cudzych młynów jeździ, tedy, jeśli by tak beło, żeby do cudzych młynów jeździeli, powinien

<sup>a</sup> tu opuszczono w rękopisie prawdopodobnie słowo jaj

dać do roku każdy kmięć przy czynszu złoty, a zagrodnik poł złotego wymiernego, a już nie dawać wymiernego w swym mlynie, i jeździć, kędy chcieć, mleć.<sup>a</sup> (s. 17)

30. Zakupieństwo ról u każdego aby było kmięcia i zagrodnika i chałupnika i woliccy.<sup>1</sup> A iż każda wieś pewniejsza, gdzie są role zakupne, tedy od tego czasu, od dnia Trójce Świętej w roku 162 nono chcę tego, aby każdy kmięć i zagrodnik miał zakupną swoją rolę. Aby żenie i potomkom jego summa nie ginęła na imieniu i cobykolwiek tam przybudował, aby mu to było przypisano za kwitem ręki pańskiej. Które kwity w skrzynce chować, a w księgi summy przypisać. A iż pan Dersniak, nie osadca ale pustoszyiciel, zdarł, złupieł wieś, nie jako pasterz, ale jako wilk owce podarł, tedy teraz nowy pan tę chęć Swinczanom i Woliczanom pokazuje, aby na rolach im to było przypisano.

Naprzód wójt Gutto [z] Swinczey<sup>b</sup> zeznał, że wziął z niego Dersniak, znowu rolą okupując, złotych dwadzieścia i pięć, które mu na domie jego zapisuje, jako pan dziedziczny i wazuje, aby ta summa jemu, żonom i dzieciom nie ginęła, i jeśliby kto chciał kiedy to imienie kupić, aby mu tę summę oddał i zapłacił.

Item cJarosz [z] Swinczey<sup>c</sup> dał był złotych piętnaście, a teraz na tej rolej Sexda, który iż nic nie dał, tedy mu jego męć pan sendomierski, pan dziedziczny zapisuje summy na tej rolej, na której jego męć sam dom zbudował i parę mu wołów dał swych, zapisuje mu jego męć na tem imieniu złotych

1. <sup>a</sup> na tym słowie kończy się tekst spisany pierwszą ręką za trzecim razem.

<sup>b</sup> nadpisała pierwsza ręka nad wierszem

<sup>c</sup> nadpisała ta sama pierwsza ręka nad wierszem, przy czym Jarosz występuje niżej w obrębie wiersza jako poprawione pierwotne imię Sexda

1. <sup>1</sup> Wolica, zapewne w przeciwstawieniu do kmięcia, zagrodnika i chałupnika człowiek luźny, nie osiadły, nie mający własnego domu, który nie woli, ale najmuje się na tydzień, czyli według Lindego (o. c. II 190) hultaj. Pisarz umieścił w tytule art. 30 chałupnika i wolicę, choć z zakupieństwem oni nie mieli niewątpliwie nic wspólnego. Pominął ich też w treści artykułu, a tytuł mógł powtórzyć bezmyślnie za wzorem, którym posługiwał się przy pisaniu ustawy.

trzydzieści, takim sposobem, aby sobie parę koni kupił do tej rolej, a parę wołów pańskich oddał panu<sup>a</sup> na zimę w paszą, w jesieni na stanie. (s. 18) A kiedy kwit będzie miał<sup>a</sup> od pana samego ręki własny<sup>a</sup> z tych wołów i swe parę koni będzie miał, który kwit tu się ma zaraz niżej wpisać, tedy dopiero wten czas ta summa trzydzieści złotych ma mu zostawać na tem imieniu i potomkom jego, temu Sexdzie.

A ten Jarosz, iż z tej rolej uciekł, tedy od wszystkiego odpada wiecznemi czasy i potomkowie<sup>b</sup> jego i nic się nie ma upominać wiecznemi czasy ani potomkowie jego u tego, co na rolej jego siedzie.

Wojciech Skrzekała zeznał, że z niego wziął Dersniak<sup>a</sup> złotych trzydzieści, które zapisuję mu na tej rolej i dziatkom jego wiecznie, aby mu nie ginęły na tem imieniu i ktoby chciał inszy na to imienie sieść, tedy za dozwoleнием pańskim ma mu oddać tę sumę albo potomkom jego. A cokolwiek przybuduje, za pańskim kwitem i ręki własnej rozkazaniu, ma tu mu być przypisano w te księgi. A jeśliby też z tej rolej uciekł, ma wszystko gubić i potomkowie jego i wiecznemi czasy niczego się upominać, ani u pana ani u tego, co na tej rolej będzie siedział. A gromada wszytka ma go obiesić. A naprzód za powróż wójt pociągnąć jako zdrajce wszytkiej wsi. Toż się ma rozumieć, któryby<sup>a</sup> kogo wykoczował<sup>1</sup>. (s. 19)

Nade<sup>c</sup> wszytko mają mieć księgi te swoje, którymi się mają sądzić i wszytko w nie wpisywać. A iż był pan Dersniak<sup>2</sup> prawa Swinczanom pobrał i ładunki z nich porobił, w których

---

1. a, b—<sup>a</sup> nadpisała nad wierszem ta sama ręka I

<sup>b</sup> końcówkę wie nadpisała ta sama ręka I nad wierszem

<sup>c</sup> odtąd aż do końca druga ręka, prawdopodobnie Ligezy

1. <sup>1</sup> odmówił poddanego (por. Linde o. c. II 397).

<sup>2</sup> Trudno orzec bez zbadania ksiąg grodzkich przemyskich i ziemskich przeworskich, którego Derszniaka miał tu ustawodawca na myśli. Przypuszczalnie wiązał Derszniaka ze Świleczą stosunek dzierżawcy, może jeszcze za Stanisława Lubomirskiego. W końcu XVI w. żył Stanisław Derszniak, dziedzic kilku wsi w ziemi przemyskiej i jego syn, Jacek (Boniecki, Herbarz IV 264).

były zapisane summy na rolach ubogich poddanych, tedy, aby zaś każdy miał kmieć i obywatel summę na roli swej, postanawiam, aby po Trzech Królach było prawo, na którym niech każdy kmieć i zagrodnik i kaczmarz opowie pod przysięgą, wiele miał na roli swej summy zapisany i przybudowany; i wpisać tę summę każdego kmiecia w te księgi tak Swinczy jako i Woliczcy, a potem, co kto więcej przybuduje, przypisać, aby<sup>a</sup> to dziatkom nie ginęło, oprócz żeby kto z roli uciekł,<sup>b</sup> tedy summa ginie na śmierć.

## 2.

24 grudnia 1633.

### *Mikołaja Spytka Ligęzy kasztelana sandomierskiego edykt dla wsi Świlczy i Woliczki.*

Or. Archiwum miasta Rzeszowa, rps nr 129, księga wójtowska Świlczy i Woliczki z lat ok. 1628—1838 s. 41—42.

Edykt pański wigilią Bożego Narodzenia w roku 163 tertio za przystaniem<sup>a</sup> pana Janowskiego<sup>1</sup>.

Iż zwykli poddani niektórzy łąki i grunty kupować pańskie u urzędników, i grunty najmować do siania i łąki do zbierania, item zwykli roboty najmować kmiecie od urzędników i za<sup>b</sup> dni grosze dawać urzędnikom z wielką szkodą i ujmą robót pańskich, za czym i nie uprawiać dobrze pańskich ról i nie dosiewać, przeto jeśliby się taki chłop wynalazł, żeby albo roli jaki kawalec albo łąki kawalec kupieł, albo za dni pieniądze dawał, albo na żniwo albo insze roboty najmował, tedy taki poddany w gromadzie ma wziąć sto plag przywiązany do słupa. Item mają mu uszy obie oberznąć i [w]szytkie

1. <sup>a</sup> *nadpisała druga ręka ponad skreślonym nieczytelnym słowem*

<sup>b</sup> *w rękopisie po uciekł słowo nieczytelne skreślone*

2. <sup>a</sup> *tak w rpsie, choć sens wymagałby przysłaniem*

<sup>b</sup> *nadpisała ta sama ręka i nad wierszem*

2. <sup>1</sup> *Nieznany bliżej oficjalista kasztelana Ligęzy.*

jego dobra pobrać, połowicę na szpital, a połowicę do skrzynki gromadzki. Item samego łotra do inszej wsi na karczmę wsadzić. Item urzędnika okrutnie skarać i wypędzić. Strony karczm, iż naprzędniejszy po flisie pański prowent [z] karczmy, tedy powinien urzędnik przestrzegać,<sup>a</sup> aby w niedzielę abo w poniedziałek za tegodnia, co chłop winien kaczmarzowi za gorzałkę i piwo (s 42) wybierać i kaczmarzowi i żydowi oddawać. A kaczmarz powinien dwa palce podniosszy zeznać, jeśli mu winien, tak, aby się nie wywłoczeli chłopci na długie, ale żeby za każdy tydzień tak kmieć, zagrodnik, komornik, hultaj i gość za tydzień, co winien zapłacić, czego urzędnik przestrzegać ma. Item i tego powinien przestrzegać, aby koleją kaczmarze jeździeli do Głowowa pilnować sobie robienia stodów i warzenia piwa, żeby dobrze piwo warzono. Item mają na czas po piwo jeździć i nie dopuszczać piwa i gorzałki wozić do wsi.

<sup>b</sup> Castell[an] Sa[n]domierski <sup>b</sup>

A panu o [w]szytko dawać znać.

### 3.

11 lutego 1635.

*Mikołaja Spytka Ligęzy kasztelana sandomierskiego rozporządzenie dla wsi Świlczy.*

Or. Arch. m. Rzeszowa, rps nr 129, księga wójtowska Świlczy i Woliczki z lat ok. 1628—1838 s. 44.

Die 11 februarii 1635.

Podalem do skrzynki gromadzkiej swinieczkiej przywilej i fundusz szpitala swinieczkiego, który ma być chowany wiecznie w skrzynce gromadzkiej, a skrzynka w kościele swinieczkim. I szpitalnego mają obierać, którego x pleban swinieczki

<sup>2.</sup> <sup>a</sup> w rpsie słowo przestrzegać przekreślone

<sup>b—b</sup> prawdopodobnie autograf Ligęzy



tożierać ma, którego na sumnieniu obowiązują, wszystkie kondycje aby im dosyć czyniono było. A drugi takż na papierze u szpitalnego ma być chowan, który ma czytać w każdą niedzielę w szpitalu.

« Castell[an] Sa[n]domierski »

---

*Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki*

*w Rzeszowie — Rynek 8*

*posiada na składzie :*

*Julian Nieć, **Rzeszowskie za Sasów**, Rzeszów 1938,  
stron 152 z ilustracjami.*

*Franciszek Kotula, **Z dziejów Rzeszowa 1939-1944.**  
Losy rzeszowskich zabytków i pamiątek,  
Rzeszów 1947,                      stron 94 z ilustracjami.*

---